

# Andrzej Siemieniewski

---

## 5. niedziela Wielkiego Postu Dramat wieloryba z Tamizy

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 347-349

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Nie doczekał też radości udziału w wielkich czynach Jezusa. Zniknął dyskretnie z kart Ewangelii i tylko domyślamy się, że już w tym czasie nie żył. Po prostu nigdy nie przysłał swoją osobą Jezusa Chrystusa. W pokorze przyjął obowiązek opieki nad Nim i swoją misję wypełnił do końca.

O wielkości św. Józefa zdecydował z pewnością fakt, że Bóg wybrał go na ziemskiego opiekuna dwóch najświętszych Istot: Jezusa, swego Syna, i Maryi, Jego Matki. Ale nie należy też zapominać o osobistych przymiotach św. Józefa. Przede wszystkim był człowiekiem sprawiedliwym i odpowiedzialnym. Wyznaczone mu z woli Bożej zadanie wypełnił najdoskonalej. Był kochającym i wiernym mężonkiem, wzorowym ojcem, troskliwym żywicielem i obrońcą Świętej Rodziny. Powierzone mu zadanie traktował jako świętą misję i okazję do świadczenia drugim większej dobroci. Tę powierzoną mu służbę przyjął z wielką radością i wdzięcznością, zachowując jednocześnie dyskretnie milczenie i najwyższy podziw dla Bożych tajemnic. Jego mądrość życiowa i niezwykle prostolinijna lojalność względem Boga nie uległa żadnym poruszeniom miłości własnej. Odrzucał wszelkie skryte zabiegi, do których posuwają egoizm i pycha. Wiemy aż nadto dobrze, że życie wielu ludzi komplikuje ich miłość własna, która ciągle upomina się o swoje prawa i chwytą się rozmaitych sposobów by zapewnić triumf własnej ambicji. To było obce św., Józefowi, jako mężowi sprawiedliwemu, a przy tym niezwykle skromnemu i prostemu. Prostotę swą zawdzięczał prawości swych intencji i szczerzej miłości. Mimo ciężkiej pracy, niemałych kłopotów, a nawet przeciwności losu potrafił zaufać Bogu. Był bowiem człowiekiem wielkiej wiary, modlitwy, otwartości i posłuszeństwa Bogu. Stąd mimo tylu wieków dzielących nas od jego ziemskiego życia nadal pozostaje dla nas żywym przykładem i wzorem w realizacji swego życiowego powołania. Bóg również nam powierza najrozmaitsze zadania, które mamy spełnić w naszym życiu. Nie wszystkie są one dla nas zrozumiałe i jasne. Nie znaczy to jednak, że mamy je odrzucać. Wpatrując się w przykład św. Józefa, winniśmy zaufać Bogu i wiernie spełniać Jego polecenia. A św. Józefa prosimy, by opiekował się nami w różnych sytuacjach życiowych i wstawiał się w naszych różnych potrzebach. A on, mąż sprawiedliwy, odpowiedzialny i niezwykle życzliwy, na pewno nie odmówi nam swego wstawiennictwa i opieki.

*ks. Józef Pater*

## 5. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 25 III 2007 (C)

### Dramat wieloryba z Tamizy

#### 1. Dlaczego Jezus uwalnia z grzechów?

Jezus wkłada tyle trudu, aby uwolnić z grzechów niewiastę. Dlaczego? Sięg-

nijmy najpierw po pewien przykład. Dwudziestego stycznia 2005 roku w godzinach rannych zaobserwowano w Tamizie wieloryba. Należał on do stada, które wcześniej pojawiło się u wybrzeży Anglii. Dzień po pierwszej obserwacji wieloryba w Tamizie, wieczorem 21 stycznia minionego roku agencja BBC doniosła, że znaleziono wieloryba: nieżywego ... Wcześniej widziano go, jak zderzał się z pomostami i łodziami w rzece. W Tamizie było dla niego o wiele za ciasno. Wieloryb miał pięć metrów długości i ważył 4 tony, potrzebował olbrzymiej przestrzeni do swobodnego pływania. Zaskoczył go odpływ i wieloryb utknął na płyciźnie przy brzegu rzeki. Wybór jakiego dokonał – wpłynięcie do ujścia rzeki – doprowadził go do śmierci...

Dramat wieloryba z Tamizy wziął się stąd, że stworzenie to złamało właściwe dla swego gatunku ograniczenia. Ludzie też bardzo często, niemalże na każdej stronie w Piśmie Świętym, spotykają się z wyrażeniem Bożej woli, która stawia im ograniczenia. Czytamy na przykład:

„Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-10).

Biblia jest pełna tego rodzaju zaleceń. Czasami przybierają bardzo kategorię formę, na przykład Dziesięciu Przykazań Bożych. Czasem przybierają formę wezwań do powściągliwości.

Można by zatem postawić pytanie: Czy to nie ogranicza naszej wolności? Czy chrześcijanin nie jest człowiekiem, którego wolność jest skrępowana? To bardzo ważne pytanie, szczególnie we współczesnej kulturze, w której jesteśmy zanurzeni.

W chrześcijańskim, biblijnym sposobie myślenia, życie moralne to coś, co wynika z *natury człowieka* stworzonej przez Boga, coś, co wypływa z *głębi* ludzkiego serca i z pragnienia szczęścia.

Uczeń Chrystusa zawsze powie: wolność dotyczy nie tylko *wybijania*, ale też dotyczy tego, *co* wybrałem i *dlaczego właśnie to* wybrałem. Czy wybrałem zgodnie z naturą człowieka i zgodnie z naturą chrześcijanina? Jeśli nie, to chociaż to *ja* wybrałem, to mój wybór nie był wcale dobry.

Owszem, to prawda, że wybieramy dobro. Ale często wybieramy też zło: mogą wybierać tak, że skończą w zniewoleniu. Mogą wybierać tak, że skończą na miełźnie, która się nie nadaje do życia duchowego, do życia prawdziwie ludzkiego.

Tak właśnie wolność chrześcijańska staje się wolnością dobrego ojca i dobrej matki, wolnością dobrej żony i dobrego męża, wolnością dobrego murarza i dobrego katechety, wolnością dobrego ucznia w szkole i dobrego wolontariusza pomagającego chorym. To są prawdziwie chrześcijańskie drogi wolności: „Ku wolności wyswobodził was Chrystus” (Ga 5,1).

Dziś jest wielka potrzeba, aby pytać o to, jaką wolność głosimy!

Zły rodzaj wolności skończył się wpływaniem wieloryba w ujście Tamizy. Wieloryb zdechł. Zły rodzaj wolności może skończy się wpływaniem człowieka w ujście rzeki lenistwa, zazdrości, głupoty, pornografii, pijaństwa, wulgarności, narkotyków, lubieżności, magii.

W Tamizie nie ma miejsca dla stworzenia wielkości wieloryba. Podobnie w rzece grzechu nie ma miejsca dla stworzenia o duchowych rozmiarach człowieka. Stworzenie o takich duchowych rozmiarach jak człowiek po prostu się tam udusi. Zaskoczy go odpływ, trafi na płyciznę i marnie skończy.

Przykazania, rady ewangeliczne i inne zalecenia Nowego Testamentu odpowiadają naturze człowieka i dobrze mu służą. Jeśli się temu podporządkujemy, to da nam szczęście, pozwalają nam przebywać w tych regionach duchowego oceanu, gdzie jest odpowiednia głębia, odpowiednia przestrzeń, gdzie można swobodnie w Duchu Świętym żyć i swobodnie w Duchu Świętym się rozwijać. Gdzie można służyć Bogu – i ludziom.

*bp Andrzej Siemieniewski*

## UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO – 26 III 2007 (C)

### W służbie Bożej naśladować Maryję

„Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28).

Uroczystość dzisiejsza należy do jednej ze starszych w Kościele i wiąże się z tragiczną historią rodzaju ludzkiego po wypowiedzeniu Bogu posłuszeństwa oraz ze szczęśliwym rozwiązaniem dzięki posłusznej odpowiedzi Maryi, wiernej Służebnicy Pańskiej. Święto Zwiastowania Bogarodzicy jest świętem nieruchomym, z liczby dwunastu wielkich świąt, i jest obchodzone 25 marca. Było obchodzone już w czasach apostołskich pod nazwami „Początek Odkupienia” i „Zwiastowanie o Chrystusie”. W III w. obchodzono je niemal powszechnie i bardzo uroczyście, a w IV w. przeniesiono na obecny termin świętowania. Od tej pory ukazywane jest również w ikonografii. Szczególną popularność przedstawię Zwiastowania datuje się od IX w. Od XIV w. jest to, obok Ukrzyżowania, jeden z najczęściej podejmowanych tematów ikonograficznych. W związku z tym pytamy, co jest tak ważnego i istotnego w tym święcie, że zajmuje ono w kalendarzu liturgicznym tak poczesne miejsce. Otóż należy pamiętać, że od chwili Zwiastowania rozpoczyna się konkretna realizacja Bożego planu zbawienia.

Bóg, który jest Miłością i z miłości stworzył człowieka, wbrew ludzkim buntom i niewiernościom nie odstąpił od tego, co zapowiedział najpierw w raju,